Nr. 311. Kraków, Sobota 20 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracye: ul. św. Anny 5. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1072. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowi Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Lepszej i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 6; Biuro dzienników K. Bopczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie E. Rockseb. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się zasadnie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa polska.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

»N. W. Tagblatt« podaje w artykule wstępnym, zatytułowanym »Polen«, uwagi, które otrzymał z poważnej strony z Berlina w kwestyi rozwiązania austro-polskiego.

Trzy są możliwości rozwiązania, albo załatwienia problemu polskiego: **Oparcie Polski Kongresowej o Prusy, utworzenie suwerennego państwa polskiego z Polski Kongresowej, tudzież tak zwane rozwiązanie austro-polskie.**

Oparcie o Prusy można przedstawić sobie w tej formie, jak załatwiono kwestyę bałtycką albo litewską. Prusko-polskie rozwiązanie nie jest przedmiotem rozwagi.

Co do rozwiązania drugiego, to jest **utworzenia państwa polskiego z Polski Kongresowej, zauważyć należy, że rozwiązanie to nie odpowiadałoby życzeniom narodu polskiego,** wątpić bowiem należy czy państwu takiemu przydanoby jeszcze coś z Chełmszczyzny lub z Litwy. Samodzielne państwo kongresowe nie mogłoby jednakże być w żadnym razie państwem takiem jak wszystkie inne, otrzymałoby bowiem autonomię wewnętrzną, lecz oznaczenie granic i innych funkcyj na zewnątrz musiałoby nastąpić na podstawie porozumienia między Austro-Węgrami a Niemcami. Państwa centralne musiałyby też uzyskać dostateczne gwarancye pod względem wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Trzeciem rozwiązaniem jest tzw. **rozwiązanie austro-polskie.** W tej mierze należy zauważyć, że hr. Burian na rozwiązanie takie obecnie się już godzi, gdyż porzucił już swe wątpliwości co do tryalizmu. Węgrzy godzą się również na rozwiązanie austro-polskie, spodziewając się kompensaty na Bałkanie. **Berlin po dokładnej rozwadze przeciwny jest jednak rozwiązaniu austro-polskiemu,** gdyż widzi w tem niebezpieczeństwo dla swoich interesów. Berlin obawia się w szczególności wzmocnienia żywiołu słowiańskiego w sąsiedniej monarchii, boi się wpływu Słowian w monarchii na politykę zagraniczną tego państwa.

Problem polski rozwiązany będzie w każdym razie w związku ze sprawą wybudowy i pogłębienia przymierza między Niemcami a Austro-Węgrami, nie może być zaś traktowany pod żadnym warunkiem jako kwestya samodzielna. W ten sposób usunięte zostały wprawdzie pewne trudności w załatwieniu tej sprawy, w każdym razie jednak stanowi problem austro-polski ciągle jeszcze najtrudniejszy problem uregulowania stosunków między Niemcami a Austryą.

Konserwatyści pruscy przeciwko austro-polskiemu rozwiązaniu.

Berlin, 20 lipca.

Organ konserwatystów »Kreuzzeitung«, omawiając oświadczenie hr. Buriana, pisze:

W Austro-Węgrzech trzymają się ciągle jeszcze t. zw. austro-polskiego rozwiązania, które dla nas jest nie do przyjęcia i co do którego musimy żywić obawy, że wywołałoby ono raczej i dość szybko coś przeciwnego, aniżeli pogłębienie przymierza. I życzyć tylko wypada, ażeby się hr. Hertlingowi przy zapowiedzianej jego wizycie w Wiedniu udało obudzić i tam obawy te i przez to samo utorować drogę do porozumienia w sprawie, której zadowalające obie strony rozstrzygnięcie musi faktycznie poprzedzić wszystkie dalsze umowy.

Sesya letnia Izby.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

Izba posłów ukończyła wczoraj pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego, które w myśl regulaminu przechodzi teraz automatycznie do komisyi. Komisya budżetowa będzie obradować w sobotę i niedzielę a sprawozdanie przedłożyć ma Izbie we wtorek. W poniedziałek i wtorek będzie się jednak toczyć dyskusya nad wnioskiem nagłym Czechów w sprawie postawienia Seidlera i Toggenburga w stan oskarżenia. Prowizoryum wejdzie tedy na porządek dzienny w środę.

Trudno przypuścić, by komisya ukończyła prace do środy, dlatego drugie czytanie rozpocznie się w Izbie w środę, ale zapewne bez sprawozdania komisyi, co według nowego regulaminu jest dopuszczalne. Potrwa ono dwa dni, tak, że głosowanie odbędzie się w czwartek lub w piątek.

Po głosowaniu odbędzie się posiedzenie tajne.

* * *

Cechą znamienną dotychczasowej sesyi letniej jest monotonność i widoczny brak zainteresowania wśród posłów. W pierwszym dniu wprawdzie wywołali Czesi wielką burzę, umysły uspokoiły się jednak rychło i nastał spokój. Mówcy przemawiali z reguły tylko do małego grona najbliższych towarzyszy partyjnych. Większe zainteresowanie wywołały w Izbie tylko przemówienia tych posłów, po których spodziewano się ważnych oświadczeń, a więc prezesa Koła polskiego, przywódcy socyalistów niemieckich itd. Znaczną liczbę słuchaczy miał wczoraj także eksc. Jaworski, który w znakomitym wywodzie wykazał, że Seidler działa nietylko na szkodę Polaków, ale przedewszystkiem na szkodę państwa. Polacy, zwalczając Seidlera, wyświadczają państwu niepośledną przysługę.

Ciekawy obraz przedstawiała też Izba posłów podczas mowy byłego prezesa klubu ruskiego Kostja Lewickiego. **Na sali było 7 posłów.** Z ministrów obecny był zrazu tylko dr Twardowski. »Tzw. minister dla Galicyi«, jak go Rusini nazywają, przysłuchuje się jak zwykle cierpliwie wywodom tzw. Ukraińców. Później dopiero wszedł na salę Seidler lecz poto tylko, aby wziąć pod rękę prezesa klubu ruskiego dra Petruszewicza i wyprowadzić go z sali do salonu swego w parlamencie. Gdy Lewicki skończył, służba parlamentarna szukała po kuloarach kilkanaście minut następnego mówcy.

Powodem apatyi posłów jest niewątpliwie przekonanie, że wszelkie skargi i żądania powtórzyć im wypadnie wkrótce wobec innego kierownika rządu.

Z przebiegu obrad wczorajszych zanotować jeszcze należy zajście następujące: Podczas odpowiedzi ministra obrony krajowej Czappa na interpelacyę czeskich socyalistów w sprawie wypadków w Pilznie, krzyczeli posłowie czescy i niemieccy: To nieprawda ekscelencyo! pan masz złe informacye! Porucznika, który zawinił, należy zdegradować! Zamordowano pięcioro dzieci! Uczynił to oficer niemiecki! !

Posłowie Prunar i Zahradnik zbliżyli się potem do ministra Ćwiklińskiego i pokazując mu plik klepsydr wołali: Popatrz ekscelencyo! W Pilznie zastrzelono 10-letnie dzieci! Potem Prunar przymocował klepsydry na ławie ministeryalnej. Po pewnym czasie usunęła je dopiero służba parlamentarna.

ECHA MOWY CZERNINA.

Onegdajszą mowę Czernina omawiały wczoraj jeszcze polskie koła parlamentarne. Ogółem panuje przekonanie, że Czernin wyświadczył niedźwiedzią przysługę Niemcom, szukającym jeszcze ciągle sposobności zbliżenia się do Polaków. Jeden z wybitnych posłów polskich wyraził zdanie, że **prowokacye na wzór mowy Czernina spowodować mogą ostateczne rozgrupowanie się Izby na dwa wielkie wrogie obozy.** Z drugiej strony podnoszą się jednak głosy, że mowy Czernina na szczęście nie należy brać zbyt poważnie, gdyż przemawiał on tylko jako polityk ambitny, który wiedząc, że Polacy go zwalczają, chciałby sobie zjednać za wszelką cenę sympatyę Niemców.

Rokowania Niemców z Kołem.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

Przewodniczący niemieckiego związku narodowego Waldner i poseł Teufel zgłosił się wczoraj wieczór do lokalu Koła, chcąc odbyć konferencyę z prezesem Koła Tertilem. Nie zastał go jednak, gdyż prezes był na konferencyi ministeryalnej. Po tej konferencyi prezes Tertil odbył z Waldnerem i Teuflem krótką konferencyę.

Sprawy aprowizacyjne w Izbie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister żywnościowy Paul omawiał obszernie życzenia i skargi, podniesione w ciągu dyskusyi w sprawach aprowizacyjnych. Stwierdził, że póki trwa odcięcie dowozów, wywołane przez wojnę, nie można myśleć o zniesieniu przymusowej gospodarki wojennej. Wystawienie ważniejszych środków żywności na tzw. wolną grę sił doprowadziłoby do stanu bezmiernej drożyzny i wykluczyłoby uboższą ludność od możliwości dostatecznego zaopatrzenia się. Na zarzuty, że obecne przesilenie aprowizacyjne jest wynikiem braku planu gospodarczego, stwierdza, że z początkiem roku gospodarczego jest niemożliwem mieć choćby przybliżony pogląd na to, jak się ułoży zapotrzebowanie chleba na cały rok. Rządy austryacki, węgierski i niemiecki po dokładnej naradzie zdecydowały się na **zajęcie całej produkcyi zbożowej i na urzędowy rozdział zapasów według ścisłego racyonowania.** Tylko w ten sposób można stworzyć rezerwy.

Minister uzasadnia potem konieczność **podwyższenia cen zboża i mąki.** Podwyżka ta musi obciążyć konsumentów. Co do obecnego zaopatrzenia oświadcza, że **racya chleba będzie mogła być podwyższoną dopiero z początkiem sierpnia.** Naogół należy się spodziewać średnich zbiorów. Nie można wogóle po raz wtóry dopuścić, by Austrya popadła w trudności aprowizacyjne.

Minister obrony krajowej Czapp na naglące zapytanie co do zachowania się batalionów szturmowych w Galicyi odpowiada, że o zajściach tych, które odbyły się przed kilku dniami, dowiedział się dopiero od posłów i natychmiast zarządził telegraficznie śledztwo, nie może więc jeszcze dziś przedstawić żadnego materyału. Pragnie jednak zapewnić Izbę, że śledztwo będzie ściśle przeprowadzone a w celu uniknięcia nieporozumień zaznacza, że dyslokacya batalionów szturmowych nie jest połączona z żadnym specyalnym zamiarem, lecz że według organizacyi bataliony szturmowe stanowią część wyższych związków wojskowych i wraz z nimi są dyslokowane i używane podobnie, jak wszelkie inne wojska tego związku wojskowego.

O ZAJŚCIA W PILZNIE I PARDUBICACH.

Minister odpowiada potem na zapytanie o **wkroczeniu wojsk i użyciu broni przez asystencyę wojskową c. i k. pułku piechoty nr. 69 w dniu 21 czerwca br. w Pilznie i wkroczeniu oddziału wojskowego w Pardubicach 7 czerwca.** Śledztwo nie jest jeszcze ukończone, ale na podstawie materyału dotychczasowego może minister oświadczyć, że użycie broni usprawiedliwione jest przepisami. Przy rozruchach w obu wymienionych miejscowościach musiało wojsko wkroczyć przy asystencyi urzędników politycznych. Już dziś musi minister oświadczyć, że dla Pilzna nie wydano żadnych odrębnych zarządzeń wojskowych. Szło tu o zarządzenia ogólne, wydane dla centrów przemysłowych dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego. Minister musi zapewnić, iż sam a z nim każdy żołnierz głęboko ubolewać musi, jeżeli z okazyi rozruchów przychodzi do rozlewu krwi. Dlatego wyraża jak najżywsze współczucie dla rodzin nieszczęsnych ofiar, tem bardziej, że zginęły zupełnie młode osoby, można powiedzieć dzieci. Jako człowiek i jako ojciec rodziny, kochający swoje dzieci, minister pragnie jednak usilnie upomnieć wszystkich rodziców, by czuwali nad temi dziećmi i chronili je od udziału we wszelkich zbiegowiskach. O ile z jednej strony ubolewa nad ofiarami, o tyle z drugiej musi wskazać na żelazne przykazania, wytknięte władzy państwowej: czuwania nad porządkiem i spokojem wewnętrznym państwa.

Minister rozwija potem swoje zapatrywania prawne na sprawę powołania dwóch członków Izby na świadków z okazyi śledztwa sądowego w sprawie przez tych posłów poruszonej.

Prace gospodarcze Koła.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

Wczoraj przed południem i po południu obradowała pod przewodnictwem p. Stesłowicza komisya gospodarcza miejska przy udziale szefa sekcyi Koellera, nadradcy leśnictwa Stengla, przedstawiciela dyrekcyi domen i lasów radcy dworu Małaczyńskiego i radcy ministerstwa dla Galicyi Neumanna.

Ministerstwo rolnictwa oświadczyło, że dyrekcya domen ma dostarczyć 200.000 metrów bieżących drzewa opałowego z lasów rządowych. Ponieważ ilość ta nie wystarcza, uchwalono zwrócić się do centrali odbudowy kraju, by postarała się o drzewo opałowe z lasów prywatnych i własnych.

W sprawie pomocy finansowej dla miast postanowiono zwrócić się do ministra Twardowskiego, by zwołał konferencyę delegatów Koła z delegatami ministerstwa skarbu. Potem omawiano sprawę pomocy dla nauczycieli i urzędników w formie dodatków ewakuacyjnych i zasiłków na cele zakupna ruchomości.

Uregulowanie przemysłu cementowego i cegielnianego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

Posłowie Tertil, Stesłowicz, Rauch, Lasocki i Srodniawski odbyli wczoraj dłuższą konferencyę z ministrem robót publicznych Homanem i szefem sekcyi w min. handlu Riedlem. Omawiano rozporządzenie ministeryalne **o uregulowaniu przemysłu cementowego i cegielnianego.** Szło o to, aby z jednej strony przez utworzenie tych przemysłów produkcya cementu i cegieł w kraju nie doznała uszczerbku a z drugiej strony, by drobni producenci cegieł, których jest u nas bardzo dużo, nie byli przez centralny związek w Wiedniu od przemysłu odstraszeni względnie wykluczeni. Wynik konferencyi jest taki, że obawy interesentów galicyjskich najprawdopodobniej okażą się płonne. W każdym razie przed ostatecznem rozstrzygnięciem w tych sprawach porozumie się szef sekcyi Riedl z prezydyum Koła.

Kontrola nad centralami.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

Subkomitet komisyi gospodarstwa wojennego uchwalił wniosek hr. Lasockiego w sprawie utworzenia stałej komisyi kontrolnej, utworzonej z członków obu Izb, która wykonywać będzie kontrolę nad centralami wojennemi.

Obrady Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lipca.

Izba panów załatwiła wczoraj **projekt ustawy o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli za 1918 r.** Minister skarbu oświadczył, że rząd nie może posunąć się poza sumę 50 proc. wydatków na dodatki drożyźniane. Minister uważa za rzecz pożądaną, by nauczycielstwu i wogóle osobom, zdanym na stałe płace, przyjść z pomocą in natura. Na ten cel byłby gotów użyć nawet większej sumy niż na przekazywania w gotówce. Niestety brak towarów.

Dr Starzyński oświadczył, że głosować będzie za ustawą tylko dlatego, że zna nędzę nauczycieli, zgadza się jednak na ustawę tylko z tem zastrzeżeniem zasadniczem, gdyż co się tyczy ustawy samej, to jest ona wtargnięciem w autonomię krajową, finanse krajowe i ustawodawstwo krajowe. Nie może jednak mówca głosować za rezolucyą, zaproponowaną przez komisyę, ponieważ nie może uznać celu, zamierzonego przez rezolucyę. Gdyby szło o to, że państwo pragnie rozciągnąć kontrolę finansową nad krajem, to kraje takiej kontroli nie potrzebują ale też się jej nie obawiają. Gdyby natomiast rezolucya zmierzała rozciągnąć nadzór w innym kierunku, to mówca musi wskazać na to, że wszystkie narody Austryi, zwłaszcza podczas wojny wypełniły w całości swój obowiązek względem państwa i że nie można konstruować związku między uczuciem patryotycznem a subwencyami.

Izba panów przyjęła potem ustawę o należytościach, od totalizatora i zakładów przy wyścigach, ustawę o obowiązku odszkodowania przez państwo za bezprawne poszkodowanie osób cywilnych w tej wojnie, ustawę w sprawie odszkodowania niesprawiedliwie uwięzionych osób. Potem nastąpiło **posiedzenie tajne.** Termin następnego posiedzenia będzie podany do wiadomości pisemnie.

Korona królestwa litewskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

»Zeit« donosi z Lozanny:

Włoskie biuro informacyjne w Szwajcaryi donosi:

Sejm litewski postanowił ofiarować koronę królestwa litewskiego ks. Urachowi. Delegacya sejmu uwiadomiła o tem ks. Urach, który przyjął propozycyę.

Sytuacya na zachodzie.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Sprawozdawcy wojskowi pism berlińskich omawiają szczegółowo obecną sytuacyę na zachodzie, stwierdzając, że Niemcy znaleźli się teraz wobec zupełnie nowej sytuacyi.

»Vossische Zeitung« pisze: Między Aisne a Marne przyszło do nowej wielkiej bitwy, która obecnie się toczy. Nagły atak francuski, zmierzający do przełamania frontu, został już wstrzymany; ale czynność w tem miejscu frontu jeszcze się nie skończyła. Obecnie musimy czytać sprawozdania nieprzyjacielskie z ostrożnością, albowiem nieprzyjaciel, układając je, będzie się starał oddziałać osłabiająco na ducha narodu. Wierzymy w to, że naród niemiecki nie upadnie na duchu.

Dr Kuehlmann.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Kuehlmann niebardzo jest skłonny starać się o mandat do parlamentu, zaofiarowany mu przez stronnictwa większości, gdyż spodziewa się, że w najbliższym czasie powróci znów do służby dyplomatycznej.

Fałszywe pogłoski o rokowaniach pokojowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

»N. W. Journal« donosi z Bazylei: »Basler Nachrichten« donoszą:

Poselstwo angielskie w Bernie upoważnione jest do oświadczenia, iż twierdzenia, jakoby toczyły się rokowania pokojowe między Austro-Węgrami a Anglią pozbawione są wszelkiej podstawy.

Polacy w Anglii i Holandyi.

P. Tadeusz Garszyński, który w towarzystwie porucznika Jana Rozena, przedstawiciela misyi wojskowej francusko polskiej w Anglii odwiedził Liverpool, Manchester i Glasgow, tak opisuje swoje wrażenie w londyńskim „Tygodniku Polskim":

W Liverpoolu kolonia polska jest stosunkowo nieliczna, to też niewiele tam można było zrobić. O wiele lepiej przedstawia się natomiast sprawa w Manchesterze. Dzięki energicznym zabiegom ks. A. Feltina, proboszcza Polaka śląskiego, parafia jego, licząca 1200 dusz, przedstawia się bardzo dobrze. Potrafił on skupić koło kościoła i misyi nietylko Polaków, ale także Litwinów i Rusinów. Na nasze przybycie zorganizował on zebranie, na które stawiło się bardzo dużo osób. Zainteresowanie było olbrzymie, a z przemówień odznaczało się przemówienie p. Wiśniewskiego.

Z Manchesteru udaliśmy się do Glasgowa. W Glasgowie i okolicy przebywa blisko 6 tysięcy osób: Polaków, Litwinów i Rusinów, z nich jednak wyjechało w czasie wojny jakieś 1.000 osób do Rosyi. Z tych znowu, co pozostali, znaczna część pracuje w kopalniach i podpada pod kategoryę „indispensible", to jest bezwzględnie koniecznych. Lord Prevost, pre-

Wyjazd na lato...

Ongi, dawno już temu, kiedy człowiek żył sobie na świecie dla własnej przyjemności, bywało tak: nadchodził czerwiec, więc myślało się o wyjeździe na wakacye, kłopot miało się tylko z wyborem; Zakopane czy Krynica, morze czy jakieś bady, turystyka, kąpiel czy flirt. Roiło się wszędzie od pensyonatów, które od czterech koron wzwyż otwierały chętnie gościnne swe podwoje. Kupowało się rozkład jazdy, Marysia sprowadzała dorożkę, stróż pomagał w windowaniu waliz — i jazda. Rozpoczynały się wakacye. Mknął człowiek z lekkiem sercem i przyciężką zacnie kieszenią, w ponętną dal wypoczynku.

Jakaż dziś straszna odmiana! Z rzeczy, których nas wojna powoli pozbawiła, najwięcej boli strata letnich wywczasów. Lipiec przechyla się już ku końcowi, a kurz rozpalonego miasta dławi coraz boleśniej w chwili, gdy rocznica wojny poraz piąty się powtarza. Już i przypomnieć sobie nie sposób, jak to się podróżowało dla przyjemności. W tych czterech latach rzadko kiedy wychylił się człowiek dalej, niż za Panieńskie Skały. Zapomniało się z kretesem, jak wygląda jazda na miękkich resorach, chyba, że zlituje się kiedy buda ratunkowa i zabierze człowieka, gdy chwycą go kurcze głodowe...

Już u progu wyjazdu piętrzą się trudności. W tych czterech latach straciło się doszczętnie wszelką znajomość świata. Trzeba wprzód przeprowadzić dokładne studya teoretyczne nad kompleksem przepisów, zapoznać się z praktyką podróżowania, zgłębić tajniki wszelkich furtek, wiodących do celu. Najlepiej postępować wedle następującej metody:

Dokąd się wybrać? To wszystko jedno. Dawniej bywały drogie letniska i skromne zakątki, dla bogaczy i ludzi o przeciętnych fundu szach. Dziś każda miejscowość dostępna jest tylko ludziom zasobnym lub dorobkiewiczom wojennym. Dawniej przebierał człek w zabawach, wycieczkach, flircie. Dziś obecność jaj świeżych i zsiadłego mleka nęci więcej, niż powab najwspanialszych mężatek...

Garderoba. Pochodzi z roku pańskiego 1914. składa się głównie z pary tennisowych trzewików, a flanelowe niewypowiedzialności pamiętają króla Ćwieczka. Uzupełnia te skarby na jedwab wyświechtana, ciemna marynarka, prawie nowa. Jeśli się jeszcze wytrząśnie panamę, niezbyt do rzeszota podobną, i wsadzi kwiat w butonierkę, to człowiek zieje zabójczą elegancyą „trzeciego gościa" w operetce ludowego teatru. – Rozkład jazdy! Wykazuje niesłychane połączenia i jeszcze więcej uwag, które pouczają, że połowa najlepszych pociągów przestała kursować na wiosnę, a druga połowa rozpocznie pracę dopiero w jesieni, reszta zaś przeznaczona jest dla „osób wojskowych". Poza tem zmiany w rozkładzie dokonywać się mogą co tygodnia, dnia lub godziny, a pasażer niema najmniejszego prawa do przewozu. Jest to może najbardziej ujmujący rys szczerości w rozkładzie jazdy.

Pakunki! Przewozi je sędziwy ekspres, zajęty zazwyczaj snem sprawiedliwych. Za obudzenie należy mu się osobna taksa. Walizę, która dziś nie grzeszy objętością, przenosi tylko przedpołudniem. Popołudniu byłoby to zbyt fatygujące, a zresztą człowiek po dobrym obiedzie jest nieco ociężały. Oprócz taksy i napiwku należy mu się jeszcze strawne i papierosy. Musi mieć nadto biedak swoich sto koron dziennie. Jest to zresztą śmiesznie mało, jeśli się zważy, że mógłby się spóźnić na pociąg, coby się tragicznie odbiło na kieszeni pasażera, gdyż tymczasem znówby się podniosły taryfy kolejowe.

Nadawanie pakunków. Nie odbywa się już tak łatwo i z tak drobnym napiwkiem, jak dawniej. Trzeba się ustawiać w ogonku, trzeba się pilnować, trzeba pomagać przy ładowaniu na wagę, co jest zresztą bardzo zdrowem ćwiczeniem. Wiele osób miast jednej walizy, zabiera sporo drobnych kuferków w słusznem przypuszczeniu, iż w ten sposób tylko część pewną zagarną złodzieje. Można też bagaż zabezpieczyć. Lecz należy się wystrzegać małostkowości. Jeśli już ubezpieczać, to na kwotę trzykroć wyższą, taką mianowicie, jaką rzeczy będą przedstawiały na przyszły rok.

W poczekalni. Tu okazuje się, że rzeczą stokroć ważniejszą byłoby ubezpieczenie własnej osoby od nieszczęśliwych wypadków. Istnieje wprawdzie ubezpieczenie od wypadków w czasie podróży, lecz rzecz dziwna, że nie dotyczy ono poczekalni i peronu. Dziś jazda koleją jest mniej niebezpieczną, niż pobyt na dworcu. Przed drzwiami wychodowemi kłębi się zator ludzki. Dopiero, gdy spiętrzy się godnie, otwierają się wrzeciądze, niby śluzy na wezbranej rzece. Portyer spogląda z kamiennym spokojem na stłoczony, zdenerwowany tłum i raz wraz powtarza z prawdziwą życzliwością: Proszę się nie pchać... dość jeszcze czasu... dla każdego znajdzie się miejsce... Istotnie wydostają się wszyscy na peron, niejeden nawet bez sińca i w nierozdartem ubraniu. Wogóle jest ilość krwawych strat mniejsza, niżby się na pierwszy rzut oka wydawało. Tylko już programowo traci ktoś portfel.

W wagonie. Jest już szczelnie wypełniony. Rzecz ciekawa, że w co najpełniejsze wozy pchają się ludzie z szczególnym uporem. Nikt się o to nie troszczy, nikt niczego nie wskazuje, wogóle spotyka się człowiek naraz z brakiem tej kurateli rządowej, która się w życiu powszedniem tak troskliwie na każdym kroku nim opiekuje. Ścisk jest tak szalony, że brak poprostu miejsca na irytacyę i człowiek jest zadowolony, jeśli na jednej nodze dojedzie do celu. Kiedy już wreszcie na stopniach, pomostach, buforach i dachach podróżni uplasowali się należycie, rozlega się poczciwe wołanie konduktora: Proszę wsiadać! Lokomotywa stęka, jak regularnie ugniatany pasażer i człowiek piechota, wyjeżdża na lato...

Tak przedstawia się na podstawie szczegółowych badań wyjazd na wakacye. Teorya kompletnie obrzydza praktykę. Może na przyszły rok będzie lepiej. Na razie człowiek jest za słaby w pięści i łokciu, by pomyślnie przebojować tę walkę o podróż. A prócz tego człowiek jest zbyt słaby, nanadto potrzeba mu wypoczynku, by mógł lekkomyślnie ryzykować wyjazd — na lato.

zydent m. Glasgowa przyjął przedstawicieli polskich bardzo serdecznie. Szczególne uznanie należy jednak wypowiedzieć p. Rudzińskiemu. Energiczny ten Polak, który własnej pracy zawdzięcza samodzielne stanowisko, okazuje wszędzie, gdzie chodzi o sprawę polską, wiele pracy, wiele pomocy i uprzejmości.

„Gazette de Hollande“ pisze:

„Polacy, zamieszkali w Holandyi, żyli do niedawna bez żadnego kontaktu między sobą i byli poniekąd nawet rozdwojeni. Wystarczy powiedzieć, że dotąd istniało tylko jedno jedyne towarzystwo polskie w Hadze, a było to w dodatku towarzystwo dobroczynności. Ostatnie wypadki i doniesienia z Królestwa Polskiego i z Poznańskiego oraz z Galicyi, jak również sprawa Chełmska przyczyniły się do wzmożonego ruchu między Polakami i skupiły ich w zwarte stowarzyszenia i grupy polityczne.

Z inicyatywy jednego z towarzystw polskich w Rotterdamie zwołano w Hadze zgromadzenie w chotelu „Oud Holland“ na które stawiło się bardzo wielu przedstawicieli: 80 towarzystw i ugrupowań polskich w Holandyi. Cel zgromadzenia tego odpowiadał zupełnie potrzebom chwili — rozchodziło się bowiem o utworzenie jednej wspólnej organizacyi, stojącej stojącej ponad wszystkiemi ugrupowaniami.

Posiedzenie zagaił p. Piotrowski, prezes komitetu polskiego w Roterdamie i zaproponował zamianowanie przewodniczącym p. Jarczyńskiego, który ze swej strony udzielił głosu p. Zymermanowi. Mowca rozwodził się nad kwestyą chełmską. Kolejny mowca p. Piotrowski rozpatrywał sprawę polską pod zaborem pruskim.

Na wniosek p. Piotrowskiego wysłało zgromadzenie do królowej holenderskiej telegram hołdowniczy

Kasa Oszczędności miasta Krakowa na cele filantropijne.

Wielki wydział Kasy oszczędności m. Krakowa przyznał na wczorajszem posiedzeniu następujące datki na dobroczynne i ogólnie pożyteczne cele miejscowe:

Na cele Książęco-biskupiego Komitetu w Krakowie dla dotkniętych klęską wojny 3.000 K. Na cele Towarzystwa Czerwonego Krzyża do rąk filii w Krakowie 3.000 K. Na cele opieki nad krakowskiemi sierotami wojennemi (do dyspozycyi dyrekcyi Kasy) 1.000 K. Na cele opieki nad krakowskiemi sierotami wojennemi izraelickiemi (do rąk Centralnego Komitetu) 1.000 K. Dla komitetu opieki nad legionistami, ich żonami i pozostałemi po nich sierotami (delegacya krakowska) czwarta rata z kwoty 10.000 K 1.000 K. Na umożliwienie studyów ubogim synom poległych w wojnie lub niezdolnych do zarobkowania legionistów i żołnierzy armii narodowości polskiej w fachowych szkołach przemysłowych, technicznych lub handlowych 500 K. Dla Biura krajowego pomocy wojennej na poparcie „akcyi kuchni wojennych“ 500 K. Na fundusz pomocy wojennej dla słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego 500 K. Na zasilenie funduszu administracyjnego łaźni ludowej 2.500 K. Dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ 1.200 K. Dla konwentu Braci Miłosierdzia na ludowę szpitala jubileuszowego 1.000 K. Dla konwentu Braci Miłosierdzia na utrzymanie chorych 1.000 K. Dla szpitala izraelickiego 2.000 K. Dla ubogich rekonwalescentów, opuszczających szpital św. Łazarza 400 K. Dla Stowarzyszenia pielęgnowania chorych „Bikur Cholim“ 200 K. Dla Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy biednym chorym i wyzdrowieńcom wyznania Mojżeszowego 200 K. Dla ochotniczego Towarzystwa ratunkowego 1.000 K. Dla Towarzystwa dobroczynności 2.000 K. Dla ochronek chrześcijańskich i izraelickich (do dyspozycyi dyrekcyi Kasy) 4.000 K. Dla „Domu Pracy“ 1.000 K. Dla Stowarzyszenia izraelickiego „Opiekujcie się sytami ubogich“ 250 K. Dla Towarzystwa ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych 250 K. Dla Towarzystwa ku wsparciu ubogich uczniów wyznania Mojżeszowego 200 K. Dla Zakładu imienia ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców 250 K. Dla Towarzystwa św. Wincentego à Paulo (męskiego) 200 K. Dla Towarzystwa św. Wincentego à Paulo (żeńskiego) 200 K. Dla Przytuliska weteranów powstania z 1863/64 roku 1.000 K. Dla Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z roku 1863/64 (dla delegacyi krakowskiej) 200 K. Dla Stowarzyszenia dla przytułku biednych starców izraelickich 250 K. Dla Schroniska starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 800 K. Dla Zakładu św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 250 K. Dla Taniej kuchni ludowej izraelickiej 500 K. Dla Towarzystwa opieki nad opuszczonemi dziećmi („Zakład Żurowskiej“) 400 K. Dla Towarzystwa opieki nad opuszczonemi niemowlętami im. „Dzieciątka Jezus“ 200 K. Dla Stowarzyszenia zaopatrującego ubogich w odzież i obuwie „Malbusz Erumim“ 200 K. Dla Braci Tercyarzy, posługujących ubogim 200 K. Dla Towarzystwa „Nadzieja“ ku niesieniu pomocy ubogiej, chorej, uczącej się młodzieży izraelickiej szkół średnich i wyższych 200 K. Dla Stowarzyszenia kobiet dla wsparcia wdów wyznania izraelickiego 300 K. Dla bezpłatnej kuchni dla dziatwy szkolnej izraelickiej 200 K. Dla Stowarzyszenia ku wsparciu izraelickich rękodzielników 200 K. Dla Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich w Krakowie 250 K. Dla Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ 400 K. Dla instytucyi zawodowej opieki 200 K. Dla zakładu wychowawczego w Pawlikowicach 400 K. Dla sekcyi III. Rady opiekuńczej i sekcyi „Ochrony dzieci“ Polskiego Związku niewiast katolickich 450 K. Dla SS. Felicyanek na Smoleńsku na obiady dla biednych uczniów 300 K. Dla Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 250 K. Dla Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa 250 K. Dla Stowarzyszenia pol. rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ 250 K. Dla Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych 500 K. Dla krajowego Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych czych 1.000 K. Dla Stowarzyszenia sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty 200 K. Dla Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych 500 K. Dla Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej na kształcenie praktykantów 250 K. Dla Stowarzyszenia nauczycielek 200 K. Dla Syndykatu dziennikarzy krakowskich 300 K. Dla bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek ludowych 200 K. Na bursę imienia Andrzeja hr. Potockiego 1.500 K. Dla Akademii handlowej 400 K. Dla krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej 250 K. Dla Towarzystwa Szkoły Ludowej 450 K. Dla I. Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej 600 K. Dla krakowskiego Koła pań Towarzystwa Szkoły Ludowej 250 K. Dla Towarzystwa Muzeum etnograficznego na Wawelu 300 K. Dla Towarzystwa muzycznego 400 K. Dla Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików na „Modrzejowce“ 1.500 K. Dla krakowskiego Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci (kolonii leczniczej w Rabce) 1.000 K. Dla krakowskiego Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci (szpital św. Ludwika) 500 K. Dla krakowskiego Towarzystwa kolonij wakacyjnych w Kochanowie 400 K. Dla sekcyi Polskiego Związku niewiast katolickich dla kolonii wakacyjnej seminarzystek 250 K. Dla półkolonii w „Parku dra Jordana“ 600 K. Dla półkolonii izraelickiej 300 K. Na fundusz zapomogowy młodzieży handlowej przy Stowarzyszeniu kupców 500 K. Dla Koła Panien. opiekujących się zaniedbanemi dziećmi, 250 K. Dla Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek na internat dla uczenic seminaryum nauczycielskiego 250 K. Dla Towarzystwa szkoły dla dorosłych analfabetów izraelickich 200 K. Dla Stowarzyszenia ku zaopatrzeniu dziewcząt izraelickich w odzież i obuwie 500 K. Dla Powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów 400 K. Dla Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych 200 K. Dla Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza 500 K. Dla zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży 300 K. Dla Towarzystwa domu młodzieży polskiej w Krakowie 300 K. Dla komitetu wysyłki dzieci izraelickich na wieś 300 K. Dla Związku młodzieży rękodzielniczej imienia św. Stanisława Kostki w Dębnikach 200 K. Na rzecz „Opieki nad chorymi izraelitami“ 300 K. Do dyspozycyi dyrekcyi Kasy 6.000 K.

Kronika.

Kraków, 20 lipca.

KRAKÓW PRZED KATASTROFĄ APROWIZACYJNĄ. Z powodu zupełnego braku gotówki w kasie miejskiej, obecnie szersza akcya aprowizacyjna w Krakowie jest niemożliwą. Wystarczy stwierdzić, że do dnia 1 lipca br. rząd był winien gminie krakowskiej około 7 milionów koron za bony, oraz tytułem różnicy cen mąki i innych środków spożywczych. Mimo przedstawień i urgensów w namiestnictwie i w Wiedniu, rząd tej dłużnej należytości nie przysyła. Jeżeli gmina potrzebnych funduszów nie otrzyma, to nie jest wykluczonem, że już w najbliższym czasie ustanie w Krakowie wszelka miejska akcya aprowizacyjna.

ZIEMNIAKI DLA LUDNOŚCI KRAKOWA. Miejskie biuro aprowizacyjne w Krakowie zajęte jest obecnie kontraktowaniem dostaw ziemniaków na zimę i na wiosnę dla ludności miejskiej. Niestety, akcya ta jest ogromnie utrudnioną, albowiem producenci twierdzą, że ustanowiona przez rząd cena kontraktowa ziemniaków z premiami 30 K za 100 kilogramów jest bezwarunkowo za małą. Wielu też producentów nie chce się obecnie związać kontraktami, czekając na lepszą konjunkturę. — Głoszą oni otwarcie, że agenci różnych miast zachodnio-austryackich, następnie fabryk i zakładów przemysłowych, zapłacą im później każdą cenę. — W ten sposób niektórzy producenci chcą wymusić na zarządach miast galicyjskich ceny wyższe. Niewątpliwie koszta produkcyi rolniczej są ogromne, jednak zastrzedz i bronić się należy przeciwko cenom nadmiernym, których nasza ludność płacić nie może.

FAŁSZYWĄ WIADOMOŚĆ przyniosły onegdaj niektóre pisma lwowskie i krakowskie, donosząc o zezwoleniu na otwarcie granic Królestwa Polskiego dla dowozu środków żywności dla Krakowa. Naczelna komenda armii takiego zezwolenia nie udzieliła, jedynie tylko pograniczne straże otrzymały wskazówki, aby nie czyniły trudności ubogiej ludności, przechodzącej przez kordon z pewnemi ilościami zapasów żywnościowych.

Z MAGISTRATU. Dyrektor magistratu, p. Władysław G r o d y ń s k i, rozpoczął kilkutygodniowy urlop. W urzędowaniu zastępuje go st. radca dr Alfred Schlichting.

OSTRZEŻENIE DLA BYŁYCH LEGIONISTÓW. Otrzymujemy komunikat następujący:

Wydział wojskowy Va magistratu krakowskiego przestrzega wszystkich byłych legionistów polskich, członków rozwiązanego Polskiego Korpusu Posiłkowego, których przy przeglądzie pospolitego ruszenia zwolniono, jako niezdatnych, że nie przysługuje im prawo noszenia mundurów, a tem mniej wszelkich odznak i dystynkcyj mundurowych, przedewszystkiem zaś orzełka na czapce, odznak kołnierzowych i naramiennikowych, jak: galoniki srebrne, gwiazdki, klamerki srebrne i t. d. — Nie stosujących się do tego będą władze wojskowe aresztowały i karały.

Przestrzega się również, że każdy były legionista winien posiadać zawsze przy sobie kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia z ostatniego przeglądu, oraz „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“.

Do noszenia munduru legionowego uprawnieni są tylko ci, którzy pozostają w leczeniu w szpitalach wojskowych, lub którzy w ostatnich czasach zostali ze szpitali chwilowo urlopowani i w określonym czasie mają do nich powrócić.

Powyższa przestroga nie dotyczy wcale członków wojska polskiego, obywateli Królestwa Polskiego.

KOLONIE W SZCZAWNICY. Wczoraj wieczorem wyjechała z Krakowa druga partya seminarzystek do kolonii w Szczawnicy, zorganizowanej przez Stowarzyszenie niewiast katolickich. Przyjazd pierwszej partyi do Krakowa spodziewany jest dzisiaj wieczorem.

Zakaz wywozu środków żywności z Galicyi. Ogłoszony niedawno zakaz wywozu środków żywności z Galicyi odnosi się tylko do towarów, któreby miały być wywiezione poza granice kraju. Natomiast wewnątrz kraju, obroty, służące do pokrycia własnych potrzeb są dozwolone. Zakaz wywozu dotyczy nietylko osób cywilnych, ale i wojskowych. Dodać należy, że wolny obrót wewnątrz kraju nie jest dozwolony temi artykułami, które zostały przez państwo zajęte, n. p. mąka, kasza, zboże, ziemniaki, siano, słoma itd.

ZIEMNIAKI ZNIKŁY. Jak pisma donosiły, na wczorajszym targu organa kontrolne zajęły wszystkie zapasy nowych ziemniaków, dowiezione przez wieśniaków, ustanowiły ceny maksymalne po 1 K za kilogram i w ten sposób rozprzedały je między publiczność. W godzinę później znikły z placów targowych ziemniaki zupełnie, ponieważ producenci dowiedziawszy się o powyższem zarządzeniu już na place targowe z furami nie zajeżdżali, tylko sprzedawali ziemniaki bocznie po 2 K 20 hal. Dzisiaj ziemniaki z placów targowych znikły zupełnie.

Strejk funkcyonaryuszy Komisyi zasiłkowych w Krakowie trwa w dalszym ciągu, biura wszystkie są zamknięte. Gromadki kobiet, skupiające się przed lokalami tych komisyj, odchodzą z niczem, gdyż podania ich o zasiłek nie mogły być załatwiono z powodu przerwania urzędowania.

Należy jeszcze dodać, że strajkujący oprócz podwyżki pensyi, przydzielania najniezbędniejszych artykułów spożywczych i dostarczenia materyałów, domagają się, by rozwiązanie stosunku służbowego mogło nastąpić jedynie za uprzedniem wypowiedzeniem 14-dniowem, a temsamem zniesienia dotychczasowych deklaracyj w sprawie przyjęcia bez wypowiedzenia i przyznania im 14 dniowego płatnego urlopu.

Wiadomo, że w komisyach zasiłkowych wiele kobiet zajmuje odpowiedzialne stanowisko referentek, zastępując temsamem urzędników konceptowych, że wszystkie muszą pracować z wielkim nakładem sił i nerwów, a wysiłki te wynagradzane są kwotą, która w żadnym stosunku nie stoi do wartości ich pracy, ani do stosunku cen.

Należy więc mieć nadzieję, że decydujące czynniki zechcą w czasie najbliższym naprawić krzywdę wyrządzaną tysiącom bezbronnych pracownic i pracowników i strajk szybko ukończyć.

Namiestnictwo liczyło widocznie na to, że prace zostaną tylko częściowo wstrzymane i że strejk uda się rychło zażegnać. Próbę w tym kierunku podjęto przez skonsygnowanie urzędników do pracy, nawet starszych, ofiarując im po 6 koron za godzinę.

Strejk przeprowadzony jest w całym kraju z niezwykłą solidarnością. Trzeba się też liczyć z faktem, że do strajku są gotowe przystąpić wszystkie kategorye niższych urzędników, jeżeli nie nastąpi poprawa bytu funkcyonaryuszek komisyi zasiłkowych.

Strejkujący zwrócili się do Koła polskiego, oraz do przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich w parlamencie z następującą depeszą: „2.500 funkcyonaryuszy kom. zasiłk., pracujących w 84 powiatach Galicyi, w Krakowie i Lwowie wstrzymało prace w komisyach. Władze, mimo przychylnego przyjęcia memoryału, nie dały żadnej odpowiedzi, jakkolwiek wymieniono dzień 18 lipca jako ostateczny termin. Wstrzymanie wypłat grozi katastrofą tysiącom ludzi. Płaca dotychczasowa funkcyonaryuszek wynosi 180 koron miesięcznie. Żądamy podwyżki o 200 proc. Prosimy o energiczną interwencyę.

KRADZIEŻ NA DWORCU KOLEJOWYM. Dzisiaj rano skradziono artystce teatru ludowego p. Cecylii Horowiczowej na dworcu kolejowym przy wsiadaniu do pociągu do Krzeszowic portfel z kwotą 250 K, legitymacyą i biletem jazdy. P. Horowiczowa spostrzegła kradzież w wagonie i wysiadła, zanim pociąg ruszył.

Z kraju.

Tragedya legionisty. W piątek po południu pozbawił się we Lwowie życia wystrzałem z rewolweru w serce, Władysław Rekucki, liczący lat 25, legionista. Strzał był celny, śmierć nastąpiła natychmiast. Sp. Rekucki pochodził z Nadbrzozia i jako urlopowany, zajmował mieszkanie we Lwowie przy ul. Potockiego l. 31. Ze znalezionych po denacie zapisków wynika, że w czasie służby wojskowej utracił słuch, co go ogromnie trapiło. Powziął więc straszny zamiar, który wczoraj wykonał. Udawszy się nad staw przy drodze Wuleckiej, skierował broń w serce i w kilka chwil nie żył. Na miejscu zjawił się wezwany lekarz dzielnicowy, dr Wersicki wraz z komisarzem policyi p. Hubaczkiem, który po stwierdzeniu zgonu i spisaniu protokółu, polecił odstawienie zwłok do kostnicy szpitala garnizonowego.

Zarekwirowanie gmachu i drukarni „Słowa Polskiego“. Poseł Głąbiński i tow. wnieśli do ministra obrony krajowej interpelacyę z powodu zarekwirowania gmachu i drukarni „Słowa Polskiego“ na rzecz prywatnej „Neue Lemberger Zeitung“.

Wojskowość opróżnia politechnikę lwowską. Jak donoszą do „Gazety Wieczornej“ z Wiednia, prezes gabinetu zawiadomił Koło polskie, iż szef sztabu generalnego polecił komendzie wojskowej we Lwowie wyszukanie nowego pomieszczenia dla szpitala, znajdującego się obecnie w gmachu Politechniki lwowskiej.

Z Królestwa Polskiego.

POŻAR W POCIĄGU. Z Piotrkowa donoszą: W pociągu, dążącym z Tomaszowa do Opoczna, wybuchł pożar, skutkiem którego wiele osób uległo poparzeniu i obrażeniu z powodu wyskakiwania w biegu pociągu. Przyczyną pożaru była nieostrożność jednego z pasażerów, który, rozlawszy trochę benzyny i obawiając się, aby zapach go nie zdradził, usiłował podpalić leżący na niej kawałek cukru. Dla stłumienia pożaru musiano pociąg zatrzymać i odczepić płonący wagon.

Z KRONIKI WARSZAWSKIEJ. (Z komisyi wojskowej Rady Stanu. — Choroba premiera. — Z uniwersytetu. — Sprawa eksmisyi lokatorów. — Notaryaty).

Komisya w o j s k o w a odbyła już dwa posiedzenia. Na pierwszem posiedzeniu w dniu 13 b. m. toczyła się dyskusya ogólna nad projektem rządowym „Tymczasowej ustawy wojskowej“. Zasadnicze punkty ustawy zreferował p. Antoni Humnicki, ze stanowiska wojskowego udzielał wskazówek major Wyrostek. Na drugiem posiedzeniu rozważano pierwszych 18 paragrafów „O służbie wojskowej czynnej i pomocniczej“. Część członków przemawiała za przedłużeniem 2-letniej służby dla pewnych rodzajów broni.

Na wniosek majora Wyrostka uchwalono jednogłośnie zmienić tytuł ustawy: zamiast projektu „Tymczasowej ustawy wojskowej“, na projekt „O powszechnym obowiązku służby wojskowej“. W wyniku dyskusyi przyjęto pierwszych 18 paragrafów ustawy z pewnemi poprawkami redakcyjnemi, które polecono wprowadzić majorowi Wyrostkowi.

Prezes ministrów S t e c z k o w s k i poważnie zachorował i od dwóch dni nie opuszcza łóżka. Onegdajsze posiedzenie rady ministrów odwołano.

Specyalna komisya, w skład której weszli przedstawiciele rządu polskiego, senatu akademickiego, oraz zaproszeni rzeczoznawcy, rozpatruje od dłuższego czasu szereg spraw, związanych ze stabilizacyą uniwersytetu warszawskiego. Nieczynne na razie katedry zostaną od przyszłego roku szkolnego obsadzone. I tak, jak słychać, profesor Ign. M a t u s z e w s k i otrzymał propozycyę objęcia katedry porównawczej literatury na wydziale filozoficznym. P. Artur G ó r s k i ma na specyalne zaproszenie wygłosić szereg prelekcyj. Wymieniane jest również nazwisko prof. K o c h a n o w s k i e g o w związku z jedną z katedr historycznych na tym wydziale.

„Dziennik praw Królestwa Polskiego“ ogłasza ustawę o wstrzymaniu eksmisyi lokatorów na czas do dnia 10 sierpnia b. r., to jest wstrzymania wykonania wyroków sądowych, w sprawie o eksmisyę lokatorów z mieszkań, składających się nie więcej, jak z dwóch pokojów, nie licząc przedpokoju i kuchni, bez względu na liczbę lokatorów, oraz z mieszkań trzech-pokojowych, nie licząc przedpokoju i kuchni, o ile to mieszkanie zajmowane jest przez rodzinę w stosunku najmniej dwóch osób na jeden pokój, jak również z mieszkań, zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytułki i warsztaty rzemieślnicze.

Urzędowo ogłoszono przepisy co do notaryatów. Ustanawiają one, że w miejsce używanych obecnie dwóch wyrazów „rejent“ i notaryusz, ustala się na całym obszarze Król. Polskiego jedną nazwę: notaryusz. Dalej ustanowiono podział notaryuszów na: 1) urzędujących przy wydziałach hipotecznych K. P. sądów okręgowych i 2) przy wydziałach hipotecznych. Mianowanie notaryuszów, którzy z powodu wojny przerwali swoje czynności, na dawniej zajmowane przez nich stanowiska pozostawiano do każdorazowego uznania ministra sprawiedliwości.

Ze świata.

STULECIE DĄBROWSKIEGO WE WŁOSZECH. Jak donosi rzymska „Gazette Nazionale“, ku uczczeniu stulecia Henryka Dąbrowskiego, miał w Rzymie prelekcyę o naszym bohaterze prdofesor L. Bossi, a we Florencyi i w Bolonii znany publicysta G. Bernasconi. Również w Medyolanie — jak się dowiadujemy — urządziła odczyt p. Wanda hr. Stadnicka, która we własnem, włoskiem tłomaczeniu odczytała dwa studya polskich autorów: profesora Zygmunta Szymanowskiego: „Dąbrowski, jako wódz-patryota“ i Jana Pietrzyckiego: „Pamiątki po legionach Dąbrowskiego w miastach włoskich“, rzecz o zapomnianych, częścią zupełnie nieznanych pamiątkach i dokumentach po legionach, znajdujących się w Rzymie, Bolonii, Neapolu, Medyolanie i innych miejscowościach włoskich. Również cykl popularnych wykładów o Dąbrowskim (w języku włoskim) projektuje „Circolo italo-polacco“ w Rzymie.

OBŁĄKANY ŻOŁNIERZ NA SCENIE. W teatrze królewskim w Budapeszcie podczas onegdajszego przedstawienia operetki pod tytułem: „Porucznik Schmetterling“ przyszło do zajścia, które wywołało panikę wśród publiczności. Przy kwestyi, zaczynającej się od słów: „Gdzie jest Bóg“, jeden z żołnierzy w orkiestrze wyskoczył na scenę, krzycząc na całe gardło: „Ja jestem Bóg!“. Chorego umysłowo żołnierza sprowadzono przemocą ze sceny, poczem przewieziono go do szpitala wojskowego.

ODZNACZENIE DYREKTORA KANNENBERGA. Dyrektor krakowskiej Akademii handlowej, radca rządu, p. Józef K a n n e n b e r g, otrzymał oficerską odznakę honorową Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną za zasługi na polu szkolenia inwalidów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za duszę ś. p.

Prof. Edwarda Janczewskiego

odprawione zostaną w kościele OO. Kapucynów w poniedziałek, dnia 22 lipca b. r. o godzinie 9½ rano

MSZE ŚWIĘTE

na które zaprasza RODZINA.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.